



Lusowo, marzec 2019 r.

## Dzień Światowego Lalkarstwa

Istotą każdego rodzaju sztuki widowiskowej jest AKTOR twórczo realizujący zamierzenia inscenizacyjne reżysera w specyficznym kontakcie z WIDZEM. Stefan Jaracz ujął to w sposób niezwykle trafny i lapidarny: „Sztuka aktora była pierwsza, bo przed obrazem, rzeźbą, muzyką był już dramat: twarz człowieka”.

Zatem dialog człowieka aktora z człowiekiem widzem to TEATR. I nie jest istotne, jaka jest specyfika teatru, czy jest to pantomima, dramat, opera czy teatr lalkowy, zawsze mamy do czynienia z AKTOREM. Tylko różnice gatunkowe decydują o właściwym rozłożeniu akcentów w materii, w której porusza się aktor. Aktorów naszych teatrów określamy terminem LALKARZE. To ludzie, którzy w przeszłości potrafili sami zaprojektować i zbudować lalkę, a także umieli opowiadać nią historię. I to bez zaplecza instytucjonalnego z całą jego techniką. Lalkarz współistniał z wykreowaną przez siebie postacią. Dodana do niego lalka tworzyła metaforyczny obraz świata, ale także wywoływała różne asocjacje decydujące o formie i niepowtarzalnej atrakcyjności widowiska. Szkoda, że to teraz w naszym kraju coraz rzadsza umiejętność.

Nasza domena to ogólnie rzecz biorąc: FORMA. Mieści się w tym pojęciu i lalka z jej różnymi technikami, i maska, i rekwizyt, i przedmiot. Jedno jednak jest pewne. Dopiero wtedy forma ma możliwości wyjątkowego scenicznego istnienia, jeśli dostanie się w ręce uzdolnionego aktora lalkarza. Najbardziej interesujące są te sytuacje, w których aktor JEST na scenie i – mimo że nieukryty przed wzrokiem widza – oddaje pole lalce czy przedmiotowi, a sam STAJE się formą.

Z okazji naszego święta chciałbym wszystkim polskim lalkarzom życzyć, by realizowali swój zawód w teatrach rzemieślniczo sprawnych, artystycznych, tworzonych wyłącznie z ludźmi, którzy uznali ten gatunek za własny, bez kompleksów i czołobitności wobec tak zwanego dramatu. W teatrze nawiązującym do tradycji, lecz także eksperymentującym w poszukiwaniu nowych dróg.

W teatrze wyprzedzającym w potrzebach intelektualnych swoich widzów, a nie tylko dorównującym ich gustom.

W teatrze dobrej literatury i sensu, sensu, sensu....

Janusz Ryl-Krystianowski